Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. założne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Przeciw wszechpolakom.

Obecna kampania przedwyborcza w Galicyi odbywa się pod hasłem walki z narodową demokracyą, czyli, jak tam chętnie mówią, z wszechpolakami. Że dotychczasowe stronnictwa galicyjskie, naogół na podkładzie stanowym i klasowym wyrosłe, z obawą i niechęcią widzą wzrost młodego, ale żywotnego obozu, który przyszedł organizować nie warstwy społeczne, ale naród, że te stronnictwa ludowe, demokratyczne, konserwatywne, dbałe o swój byt, walczą z narodową demokracyą i nie chcą „wszechpolaków" dopuścić do władzy w wiedeńskiem Kole Polskiem, to zrozumiałe. Ale że na czele tej walki, jako prowodyr i organizator, stoi namiestnik Galicyi, że on jest twórcą „bloku" ludowo-demokratyczno-konserwatywnego, że namiestnik prowadzi kampanię przeciwko jednemu stronnictwu polskiemu i narodowemu w kraju, przez siebie rządzonym — to jest niewątpliwie fakt dotychczas niesłychany. A jednak ten fakt istnieje. Z dowodami w ręku, cytując szeregi faktów, świadczących o presyi, jaką wywierają organy administracyjne w kierunku przez p. Bobrzyńskiego pożądanym i wskazanym, pisze o takiem dziwnie ryzykownem postępowaniu namiestnika Galicyi prasa narodowo-demokratyczna.

„Pan namiestnik — czytamy w „Słowie Polskiem"—otrzymał od naczelnika rządu zlecenie objektywnego postępowania przy wyborach. Pan namiestnik słowem swem zaręczał ministrowi Głąbińskiemu, że się do walk między stronnictwami polskiemi mieszać nie będzie.

„Wiemy o tem z depeszy ministra Głąbińskiego do prezesa Pawlikowskiego. I wiemy skądinąd również, że w Wiedniu ciągle zapewnia on rząd o swej bezstronności, wypierając się kategorycznie, jakoby którekolwiek ze stronnictw w kraju zwalczał.

„Rzeczywiście stronnictwom ruskim i socyalistom nie daje on najmniejszego do żalów powodu. Władze administracyjne kraju zachowują wobec nich więcej niż bezstronność, prawie życzliwość.

„Za to z całą bezwzględnością, nie cofając się przed najjaskrawszemi nadużyciami urzędowej swej władzy, zwalcza eksc. Bobrzyński niemiłe mu stronnictwa i obozy polityczne polskie."

Tymi obozami są narodowi demokraci i wschodnio-galicyjscy konserwatyści, to znaczy najżywiej narodowo zabarwione polityczne stronnictwa polskie.

Poglądy i przekonania polityczne p. Bobrzyńskiego nie mogą usprawiedliwiać jego obecnej akcyi destrukcyjnej. P. Bobrzyński nie jest leaderem stronnictwa, nie powinien być agitatorem, ani wodzem armii, mającej rozbić siły narodowe polskie. On jest namiestnikiem, mającym obowiązek dbać o bezstronność i czystość wyborów w myśl prawa. Tymczasem on nadużywa swego stanowiska urzędowego — i czyni to chyłkiem, ostrożnie.

„Gdy, wbrew wyraźnym poleceniom kierownika rządu, wzniecił w kraju eksterminacyjną walkę stronnictw i zmusza podwładne sobie organy do łamania ustawy o czystości wyborów oraz do drastycznych nadużyć ich urzędowej władzy, niechże ma odwagę przyznać się do tego, niech nie zapiera się w Wiedniu i przed społeczeństwem swych czynów i nie mówi systematycznie i świadomie oczywistej nieprawdy.

„I niech pp. starostowie wiedzą, że żadne z ich nadużyć nie pozostanie ukryte, że za każdy czyn nielegalnej presyi będą po wyborach pociągnięci do odpowiedzialności przed forum parlamentu, i nie pomoże im wtedy zasłanianie się rozkazami p. namiestnika, bo pan namiestnik tych swych rozkazów — ustnych, nie piśmiennych, się wyprze, a jeśliby się ich nawet nie wyparł, to i tak będą oni winni przekroczenia ustawy. Więc przestrzegamy pp. starostów, aby nie żałowali potem, że życzenia p. Bobrzyńskiego wzięli za nakazy p. namiestnika. Może życzyć sobie nielegalnych od nich czynów p. Bobrzyński; nie może im ich nakazywać namiestnik".

To jest apel do opinii narodowej, do ludzi, którzy będąc urzędnikami, nie przestali być obywatelami kraju.

„Słowo Polskie" wierzy w moc opinii publicznej w Galicyi. Wierzy ono w zwycięstwo kierunku politycznego, który reprezentuje.

„Próżne są przechwałki „bloku", że zniszczy on dem. narodową; nie odniosą skutku proskrypcyjne nakazy eksc. Bobrzyńskiego przeciwko wybitnym politykom konserwatywnym. Mimo, że ich p. namiestnik proskrybował, zostaną wybrani i p. Starzeński i p. Kozłowski. Mimo wydanego na demokracyę narodową wyroku zagłady — wejdzie ona do parlamentu w niemniejszej niż dotychczas liczbie".

Jeśli ta przepowiednia się sprawdzi, będzie to nietylko probierzem siły stronnictwa demokratyczno-narodowego, ale i dowodem, że w psychologii społeczeństwa galicyjskiego dokonał się przełom w kierunku żywszej myśli i szerszych ideałów narodowych, że Galicya idzie także ku polskiemu odrodzeniu.

(b.)

Kazania po rosyjsku.

W numerze 120 „Rieczi" znajdujemy wiadomość sensacyjną.

Mianowicie departament wyznań obcych, jak twierdzi „Riecz", zaproponował duchowieństwu katolickiemu w dyecezyi wileńskiej, aby w kościołach katolickich gub. grodzieńskiej kazania wygłaszano nie w polskim, lecz rosyjskim języku, a to ze względu na przewagę ludności rosyjskiej w tej dyecezyi.

Przypuszczamy, iż wiadomość ta jest mylna albo przekręcona, jakkolwiek ze względu na źródło zasługuje na zaufanie.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn, w maju.

Jak to jeszcze w poprzednich korespondencyach przewidywaliśmy, wyniki spisu ludności nie będą pomyślne. Co prawda, że mimo fałszywego zapisania tysięcy ludności polskiej jako czechów lub niemców, faktycznie nikt jeszcze przez to czechem lub niemcem nie został, jednak nie tylko na tem polega ważność spisu, do jakiej kogo narodowości zaliczono, ale przedewszystkiem na tem, że na spisie ludności opiera każda narodowość swój stan posiadania, z czego wynikają pewne roszczenia, prawa, obowiązki i dążności.

Spis obecny, o ile nie zostałby ponowiony, o czem w obecnych warunkach mowy być nie może ze względu na paragraf 14, nie tylko nie podniesie cyfry ludności polskiej, ale ją zmniejszy znacznie tak na korzyść czechów, jako też i niemców.

Co prawda, przyznać trzeba, że wobec wzmożenia ruchu przemysłowego jest pewien przyrost obcej narodowości, jednak poza tym naturalnym przyrostem uderza niezwykle przyrost nienaturalny, sztuczny, wprost fałszowany.

Przypatrzmy się bliżej cyfrom. Oczywiście, wyniku ostatecznego spisu ludności jeszcze niema, ale już z tych cyfr, jakie posiadamy, możemy przekonać się z jednej strony o rozmiarach naszej klęski, z drugiej strony o szalonych nadużyciach, jakich dopuszczali się niemcy i czesi.

Wystarczy przytoczyć parę przykładów. Otóż zaznaczyć wypada, że miast szczególnie bronili niemcy, nie chcąc dopuścić, aby znać było jakikolwiek przyrost ludności polskiej. Sprawdzić to można na Cieszynie, gdzie jest faktycznie $^{2}/_{3}$ polaków; doliczono się tam polaków 6,496 (5,950) *), niemców 13,653 (10,510), czechów 1,427 (1,050). Jeżeli zaś zważy się, że liczba polaków wzrosła tylko o 400 przeszło głów przez przeniesienie części pułku z Krakowa, złożonego z samych polaków, to dojdziemy do tego, że ludność polska wcale się nie powiększyła, owszem wobec wzrostu innych narodowości zmalała.

Jednak i po wsiach sytuacya nie przedstawia się w świetle pomyślnem. Oto z jednej strony wskutek wzrostu przemysłu fabrycznego napłynęło do wielu miejscowości żywiołów obcych, z drugiej szalona agitacya „ślązakowców" odniosła pewien skutek.

Do pierwszych zaliczamy Dziedzice, Czechowice, Trzyniec i Końskę, do drugich Mazańcowicze, Jasieniec, Międzyrzecze, Skoczów i t. p.

W Czechowicach liczba ludności polskiej wzrosła z 3,481 na 5,972, lecz niemiecka z 253 na 607, a czeska z 47 na 298. W Końskiej liczba ludności polskiej powiększyła się o 72 zaledwie, gdy liczba niemców podniosła się równocześnie o 190. W Trzyńcu liczba ludności polskiej wzrosła z 2,036 na 2,455, zaś niemieckiej z 621 na 971 i t. d.

Druga grupa miejscowości o licznym wzroście ludności niemieckiej, to właśnie gminy czysto polskie, które dosięgła agitacya „ślązakowców". Tam liczba ludności polskiej wprost zmalała, i tak:

	Polacy		Niemcy	
Mazańcowice	1,434	(1,524)	147	(93)
Międzyrzecze G.	545	(581)	1,098	(974)
Skoczów	1,793	(1,730)	1,898	(1,432)
Jasienica	1,714	(2,135)	586	(133)
Międzyrzecze D.	840	(925)	62	(13)

(Cyfry w nawiasie oznaczają wyniki spisu ludności z 1900 r.).

Naogół procentowy stosunek ludności polskiej obniżył się na korzyść ludności niemieckiej.

Największe jednak straty ponieśliśmy ze strony czeskiej. Tu bezprawie doszło do zenitu. Na korzyść czechów obok dotychczasowego pokrzywdzenia utraciliśmy około 20 tysięcy głów. Dość spojrzeć na zestawienie kilku gmin z pogranicza czeskiego, aby przekonać się o strasznych, rażących wprost nadużyciach.

	Polacy		Czesi	
	1911 r.	1900 r.	1911 r.	1900 r.
Dziećmorowice	751	(2,368)	2,655	(343)
Pietruałd	1,308	(3,955)	5,340	(1,226)
Sucha Dolna	1,225	(840)	908	(609)
Dąbrowa	3,555	(3,258)	823	(1,824)
Orłowa	2,576	(3,916)	5,238	(2,233)

*) Cyfry w nawiasie według spisu z 1900 r.

Cyfry są tak wymowne, że chyba żadnych komentarzy nie potrzeba, bo same za siebie mówią aż nadto.

Możeby spis ten urzędowy nie był z narodowych względów niczem, gdyż mimo zapisania kogoś gwałtem jako czecha lub niemca nie stanowiłby dla nas jeszcze żadnej klęski, gdyby nie to, że na tej statystyce urzędowej opierają się faktycznie roszczenia narodowe. Na podstawie tej statystyki idą roszczenia szkolne, walka przy wyborach i t. p.

Co gorsza, że wobec rozwiązania parlamentu sprawa ulegnie odwłoce, a może i zaprzepaszczona będzie.

Wasz.

„Dzień niemiecki" w Poznaniu.

Dnia 28 maja n. st. odbędzie się, jak wiadomo, w ścisłym związku z wystawą tak zwany „dzień niemiecki" czyli ogólny zjazd hakatystów w Poznaniu. Na ten zjazd zaprasza Ostmarkenverein zwolenników swoich następującą bardzo charakterystyczną odezwą, którą podajemy w wiernem streszczeniu:

Po raz pierwszy wzywa Towarzystwo dla kresów wschodnich niemców z prowincyi, przepełnionych walką narodowościową, na dzień niemiecki w rezydencyi i mieście stołecznem prowincyi, Poznaniu, które w kilku latach wygląd swój zewnętrzny zupełnie zmieniło. W tym roku specyalnie chce handel i przemysł siłę swoją na zewnątrz uwydatnić, wszędzie wskazują znaki i napisy przyjeżdżającemu do miasta drogę na wielką wystawę wschodnio-niemiecką, która wznosi się w zachodniej części miasta. W streszczonym obrazie przedstawia ona wszystko, co pilność przemysłu, industryi i handlu pruskiego Wschodu wytwarza i puszcza w obieg. Jest to wystawa wyłącznie niemieckiego zmysłu przedsiębiorczego i niemieckiej odwagi i na nią zapraszamy niemców całego Wschodu z okazyi „dnia niemieckiego".

„Dzień niemiecki", który się odbędzie dnia 28 maja, przypada na czas donioslych decyzyi i ciężkich walk. Także wschodnie dzielnice są objęte walkami partyjnemi, które dzisiaj rozgrywają się w życiu niemieckiem i budzą ospałych do przyszłych wyborów. Dlatego w tym właśnie roku Ostmarkenverein, który zasadniczo trzyma się zdaleka od wszelkiej działalności partyjno-politycznej, ma podwójny obowiązek przypominania niemcom na Wschodzie, co ich ponad wszystkie przeciwieństwa partyjne łączyć musi w jedną całość. Chodzi o to, żeby niemczyzna w jednolitym i zwartym szeregu szła do boju, żeby na tym terenie ostrej narodowej walki sprawę niemiecką prowadziła do zwycięstwa.

Nie bez troski idziemy dzisiaj do walki. Wprawdzie może Ostmarkenverein jako swoją zasługę podnieść wielkie postępy, jakie niemczyzna tutaj zrobiła — a pokazało się to także przy ostatnim spisie ludności. Ale żeby polityka ta dalej jak najenergiczniej była kontynuowaną, żeby znalazły zastosowanie środki, które państwo kazało sobie w sejmie uchwalić — dla przeprowadzenia tego postulatu ma być „dzień niemiecki" zwartą manifestacyą.

W końcu odezwa jeszcze raz nawołuje do przybycia na dzień niemiecki i znów wskazuje na wystawę wschodnio-niemiecką, dając temsamem najlepszy dowód pokrewieństwa celów, wystawy z dążeniami hakatystycznemi.

O zmianę wyznania.

Specyalna komisya Rady Państwa, jak wiadomo z telegramów, zakończyła rozważanie projektu prawa, dotyczącego zmiany religii.

Jak pisze „Nowoje Wremia", poglądy Rady Państwa na sprawę zmiany wyznania są zupełnie odmienne od zapatrywań Dumy, która uprawniła zmianę religii i nie uznaje żadnej różnicy pomiędzy przejściem z pogaństwa na chrześcijanizm i odwrotnie.

Interpretacya pojęcia wolności wyznania, stosowana przez Dumę, — mówi komisya Rady Państwa,—możliwa jest jedynie w teoryi.

Dla państwa uznającego absolutne znaczenie i wartość moralnych podstaw chrześcijanizmu, nie może być obojętną religia jego poddanych. Najbardziej szerokie pojmowanie tolerancyi ma swoje granice, ponieważ wolności wyznania absolutnej w żadnym kulturalnem państwie być nie może.

Uznawszy myśl tę za punkt wyjścia, komisya zmieniła art. 1 dumskiego projektu prawa w tym sensie, że nikt nie może zmieniać wyznania, albo religii przed ukończeniem 21 lat; na przekonywanie zaś osoby, chcącej opuścić prawosławie postanowiono wyznaczyć termin czterdziestodniowy.

Nieodstępując od przyjętej zasady nie uznawania przejścia na religię niechrześcijańską, komisya w stosunku do niepełnoletnich postanowiła zmienić 2 i 3 artykuły projektu w redakcyi Dumy, na mocy których dzieci miały prawo dowolnie zmieniać religię. Według redakcyi nowej niepełnoletni mogą przechodzić jedynie na wiarę chrześcijańską.

Artykuły 4 i 5, pierwszy o zwolnieniu z wzajemnych praw i obowiązków kościoła i osób które odpadły od niego i drugi—o niestawianiu przeszkód osobom wyznania niechrześcijańskiego, chcącym przejść na prawosławie, zostały odrzucone.

Reszta zmian i poprawek nie ma głębszego znaczenia.

Mimo tych poprawek i mimo nader starannego zbadania kwestyi i szerokiego jej opracowania z uwzględnieniem ukazu z r. 1905, pięciu członków komisyi, arcybiskupi: Mikołaj, Arseniusz i Nikon, a również nadprokurator synodu W. Sabler i A. Koni złożyli *votum separatum.*

„Nowoje Wremia" nie pisze o co tym pięciu członkom chodziło: czy o większą tolerancyę, czy o jeszcze mniejszą.

W sprawie Syndykatów i Towarzystw rolniczych na Rusi.

W niczem nie oponując przekonaniom i zdaniom p. Szczęsnego Poniatowskiego w podniesionej przez niego kwestyi kooperacyi rolnej na łamach „Dziennika Kijowskiego", chcę tylko podzielić się z Szanownymi Czytelnikami zapatrywaniami mojemi na pytanie, czy wskazanemi są dla nas przy Towarzystwach Rolniczych instytucye handlowo-kapitalistyczne, czy też tylko pośredniczo-handlowe, to jest, czy Syndykaty i Działy Handlowe, czy też Biura informacyjno-komisowe.

Chcąc uplastycznić tę sprawę, porzucę na chwilę rolnictwo i postaram się stanąć wobec czytelników na gruncie czysto fabryczno-przemysłowym:

I tak, pług Sacka jednoskibowy 10-calowy waży 6 pudów, kosztuje 30 rubli, pług Zawadzkiego dwóchkorpusowy na trzech kołach Mazur № 5, waży 10 pudów, kosztuje 57 i pół rubla, gryf Wentzkiego, siedmiołapowy, marki F. C. S. 7, waży 6 i pół puda, kosztuje 41 ru-

bli, z czego każda firma daje jeszcze kupującemu jakiś mały rabat, około 5%.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że cena puda dobrej stali kosztuje dziś w fabryce wraz z przerobieniem na pług lub gryf dwa ruble kopiejek pięćdziesiąt, co już jest ceną wysoką, to otrzymamy fabryczną wartość pługa Sacka rb. 15, pługa Zawadzkiego rb. 25, a gryfa Wentzkiego rb. 16 kop. 25 i im więcej skomplikowaną będzie maszyna, tem większą będzie różnica między ceną kosztu i sprzedaży i w wielu razach dojdzie do ceny 1 w stosunku do 3.

Cena żniwiarki Derynga, Osborna lu Mac' Cormicka w Ameryce wynosi 30 dolarów, czyli 60 rb., a u nas 175 rb., w Galicyi dużo drożej; cena maszyny Zingera do szycia u nas 60 w Ameryce 15 do 20 rb.

Tak się rzecz ma wobec arytmetyki, ale jeżeli do tego dodamy koszt kapitału, administracyi fabrycznej, patentu, przedstawicielstw handlowych, kosztów konkursowo wystawowych, strat na bankructwach firm, kosztów reklamy i cenników, plakat, ogłoszeń w dziennikach, to cena kosztu podniesie się zaraz o połowę, a reszta zysków, aż do wysokości ceny cennikowej, pozostawia się już do dyspozycyi hurtowego kupca.

Gdy fabryka dojdzie do tego, że za pomocą reklamy zainteresuje sfery rolnicze i gdy okaże się, że maszyna jest dobra, wtedy przychodzi hurtownik, zwalnia fabrykę z rozchodów, reklam, przedstawicielstwa, cenników i zakupuje pewną, z góry oznaczoną ilość maszyn, za co otrzymuje prawo wyłączności sprzedaży na dany rejon i ogromny rabat od 30 do 70 proc., franko przewóz, kredyt nieraz bardzo długi i zapewnienie, że fabryka w sąsiednich rejonach nie obniży cen cennika.

Ma się rozumieć, że gdyby fabryka sprzedawała swoje maszyny wprost odbiorcy, to pomimo kosztów nakładowych, ogłoszeń, przedstawicielstwa i t. d. zyskałaby dużo więcej, a jednak musiałaby zbankrutować, bo fabryka musi mieć stałych odbiorców i musi wiedzieć, ile towaru może sprzedać i w jakim terminie.

Robić maszyny i stawiać ich na placu fabrycznym, czekając aż przyjdzie wypadkowy klient, możnaby tylko wtedy, gdyby można było dowolnie zmniejszać lub zwiększać cały personel robotniczy i urzędniczy, a że to jest niemożebne, bo raz ustawiona maszyna potrzebuje stałej ilości specyalnego robotnika, któremu na robotę czekać niema sposobu, bo robotnik ten musi żyć, a więc mieć stały zarobek, bo maszyna prócz tego potrzebuje paliwa, smaru, surowca i zatrzymanie jej na kilka dni czasu kosztuje nieraz kilka tysięcy rubli, więc też każda fabryka poszukuje wprost kapitalisty hurtownika i szanuje go jak oko w głowie.

Towarzystwa Rolnicze nasze, lawirując między interesami fabryk i hurtowników, posiłkując się konkurencyą drobnych, nowo powstających fabryczek, jury konkursową na wystawach rolniczych, z któremi i fabryka i składnik liczyć się muszą, powagą solidarności kooperatywnej i t. d., przy swoich małych kapitałach i konieczności trzymania maszyn różnych systemów i fabryk, korzystają dziś z małych rabatów i ciężkich warunków płatniczych, lecz mają możność przynajmniej choć w małej części wpływać na zniżkę cen i dać stowarzyszonym swoim jaki taki kredyt, gdybyśmy zaś przeszli na system czysto pośredniczy, to żadna fabryka i żaden skład z namiby się nie liczył, a w razie zamówienia przez nas jakiejś maszyny, dałby nam tylko zwykły zdawkowy rabat, często nawet mniejszy od rabatu, jaką każda firma udziela zwykłemu klijentowi.

Stowarzyszeni nasi zupełnieby się od nas odstrychnęli, bo każdy poszedłby do składnika miejscowego, albo za siedem kopiejek napisałby do fabryki lub hurtownika i dostałby tam i rabat i franko przewóz i w dodatku kredyt i radę specyalną co do działania maszyny, czego Towarzystwo rolnicze dańby mu nie mogło, a prócz tego jeszcze, gdyby tak łatwo było handlować jedynie tylko z cenników, to w każdym naszym miasteczku znalazłby się zawsze jakiś człowiek dobrze ustosunkowany na wsi, który dostałby kilka agentur maszynowych, nasiennych i nawozowych i pracując sam dla siebie, a więc energiczniej i staranniej od najętych a licho płatnych urzędników i faworyzowany w dodatku przez firmę, sprzątnąłby Towarzystwu rolniczemu z przed nosa wszystko to, co tylko by było do sprzątnięcia i Towarzystwa te straciłyby zupełnie nie tylko materyalne, ale i moralne prawo bytu handlowego.

Jedyny więc system handlowy naszych kooperacyi rolnych, to system kapitalistyczny, a jedyna słaba strona naszych syndykatów i działów handlowych, to brak kapitału. Stowarzyszenia się syndykatów naszych w kooperatywę stałą, z kosztami na biura, specyalna rachunkowością procentową dla każdego stowarzyszonego syndykatu, ze składami centralnotowarowymi i bez kapitału, to rzecz na razie przedwczesna i nie nadająca się nawet do poważnej krytyki, tak że jedynie tylko zjazdy dyrektorów handlowych i to nie częste, dla wspólnych narad i wymiany myśli, mogą mieć dość duże nawet znaczenie i dodatni wpływ na stosunki nasze z fabrykami.

W kwestyach naszych eksportu zboża, nasion, produktów rolnych i ogrodowych pomówimy później.

Stefan Bogdański.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu zjazdu słowian południowych w Krakowie rosyjskie pisma reakcyjne wszczęły hałas. W „Nowem Wr." p. Dalibor rozpisuje się o tem, co to jest za nowa intryga przeciwko Rosyi i każe szukać źródeł tej intrygi w Wiedniu, „Świet" zaś woła bez ogródek, że jest to nowa „zdrada polska".

Do chóru dołącza swój głos także wiedeński korespondent „Gołosa Moskwy", p. Nestor, który, jakkolwiek „nie chciałby być prorokiem nowej austrosłowiańskiej ery", jednak musi przyznać, iż może ona nastąpić.

Jednem słowem, popłoch na całej linii.

W sprawie tej zabiera głos „Riecz" w ostatnim swoim numerze.

„Jest to oczywiście rzecz smutna stwierdzić, że walory Rosyi, jako członka rodziny słowiańskiej tak bardzo spadły w porównaniu z innymi członkami tej samej rodziny. Ale słuszność każe przyznać, że na tak smutny rezultat nikt nie pracował gorliwiej od rosyjskich nacyonalistów. W swoim czasie wykazaliśmy, jak ci panowie opanowali ideę neoslawizmu, która zdawało się stwarzała grunt odpowiedni do zbliżenia słowian i zlikwidowania zastarzałych porachunków i nieporozumień. A tymczasem dawne nieporozumienia nietylko nie są zlikwidowane, ale zjawiły się nowe. Znana agitacya hr. Bobrinskiego w Galicyi, próba stworzenia w Rosyi całej sieci bezsensownych towarzystw „halicko-rosyjskich", towarzystw, które jakgdyby maskują wyborczą organizacyę nacyonalistów do 4 Dumy albo też coś jeszcze gorszego, co z czasem może sprowadzić nieporozumienia międzynarodowe — oto wstrętna karykatura natchnionych toastów za „braci z nad Wisły". Stosunki z „braćmi nad Wisłą"— zawikłały się od tego czasu do niemożliwości.

„Ziemstwo zachodnie, projekt chełmski, prześladowanie organizacyi katolickich — jakże odległe jest to wszystko od proklamowanego przez Kramarza hasła: „wolność, równość i braterstwo?"

„Od chwili, kiedy neoslawizm został uroczyście pogrzebany na zjeździe sofijskim, zamiast natchnionych haseł jedności słyszymy tylko kłótnie o spadek. W dziedzinie tych sporów obracają się i pretensye, które wygłasza pod adresem zjazdu krakowskiego prasa nacyonalistyczna".

„Riecz" zaznacza, iż rozumie doskonale gniew tych, którzy utożsamiają sławizm z prawosławiem. Ale zjazdu krakowskiego nie można potępiać w żaden sposób, bo robi on dobrą robotę.

Neoslawizm zbankrutował, ale dlatego, że

„zaczęto go z punktu traktować, jako podstawę takiej lub innej polityki praktycznej. Wszędzie powinien on był służyć lokalnym i specyalnym celom którejś z grup słowiańskich.

„Zaznaczaliśmy już kiedyś, jak niebezpieczne jest takie pojmowanie neoslawizmu. Lokalne zagadnienia słowiańskie są ogromnie niejednolite, często wręcz sprzeczne. Pragnąc, aby neoslawizm rozstrzygnął wszystkie te zagadnienia—to żądać od neoslawizmu więcej, niż mógł on dać. A używać neoslawizmu jako parawanu dla osobistych celów, to znaczyło dyskredytować cały ruch przyszły.

„Oto dlaczego, gdyby nawet „neoslawizm" nie rozbił się na wewnętrznych zasadniczych przeciwieństwach, rozkawałkowałyby go czynniki składowe ruchu i w różnorodnych warunkach nabrałby on odmiennych odcieni. I może być, że dla idei jedności słowiańskiej lepiej, że hasło „neoslawizmu" zostało poniechane przedtem, aniżeli to się stało, a poszczególne kierunki słowiańskie powróciły do swych haseł lokalnych, nie podszywając się pod ogólne".

Prasa rosyjska zamieszcza z powodu wizyty niemieckiego następcy tronu szereg enuncyacyi powitalnych.

„Rossija" pisze:

„Ten wielkiego znaczenia politycznego wypadek jest nowem uroczystem stwierdzeniem niezmienności przyjaznych stosunków, które więcej, niż sto lat panują pomiędzy Rosyą a Niemcami.

„Właściwością stosunków rosyjsko-niemieckich jest to, że istnienie niezmiennej przyjaźni pomiędzy obu wielkiemi państwami nie przeszkadza istnieniu obok ścisłej łączności z innemi mocarstwami. Tłómaczy się to przedewszystkiem tem, że i Rosya, i Niemcy, strzegąc święcie tradycyjnej pomiędzy sobą przyjaźni, wykorzystują ją jedynie w celu podtrzymania powszechnego pokoju".

„Nowoje Wremia" wygłasza całą tyradę pochwalną na cześć gościa.

„W Rosyi — pisze p. Suworin — sercu której losy sąsiedniego państwa są zawsze drogie, pilnie przysłuchują się temu, co się dzieje z tamtej strony Niemna i Wisły. Ludzie rosyjscy dawno słyszeli o popularności, którą cieszy się w swym kraju młody następca tronu, o miłości, którą otaczają jego i jego małżonkę, przyszli poddani, którzy widzą w młodym następcy ścisłe odbicie pięknych zalet dziada jego cesarza Fryderyka III".

W ustępie powyższym oryginalne jest to, że „Nowoje Wremia" ustanawia jakąś nową granicę pomiędzy „zaprzyjaźnionemi" mocarstwami. Z tej i tamtej strony Wisły i Niemna— to nowe określenie.

P. Sawenko wyszedł na sensacyjnej sprawie o zabójstwo Juszczyńskiego, jak... Zabłocki na mydle.

Przedewszystkiem szczutka dał panu Sawence jego rodzony „Kijewlanin", który zakwalifikował enuncyacye Sawenki o domniemanej rytualności zabójstwa, jako nieuzasadnione, a interpelacyę w tej sprawie w Dumie — nieoględną.

Powtóre p. Mienszykow, z którym, jak wiadomo, poszło o „prywatny" list w sprawie Juszczyńskiego dał drugiego szczutka i nazwał Sawenkę łgarzem.

„Dotychczas — pisze Mienszykow — ufałem p. Sawence. Pisze on między innemi w „Kijewlaninie", że ja „niejednokrotnie" udzielałem mu w jego „działalności publicystycznej wielkiego poparcia moralnego i nawet dopomogłem mu do przeniesienia tej działalności na łamy prasy stołecznej" i za to on, Sawenko, jest mnie „bezgranicznie wdzięczny". Ponieważ moje rekomendacye wiązały się bezpośrednio z najważniejszą zaletą publicysty—*prawdomównością* p. Sawenki, tedy muszę obecnie oznajmić, że od dzisiaj żadnej odpowiedzialności moralnej za niego nie ponoszę".

Wobec takiego stracenia łaski zamkną się chyba łamy „Now. Wrem." dla pana „Zaporożca". (j.)

Bez maski.

Groza „napaści jezuickich" na szpaltach „decydującego" odłamu prasy rosyjskiej wciąż jeszcze kamienie młynków nacyonalistycznych obraca. I „Swiet" czuwa i „Moskowskija Wiedomosti" stoją na straży, i „Nowoje Wremia" wciąż nowe listy działaczów jezuickich ogłasza.

Huczek więc trwa a nawet się wzmaga.

Bo prawda to, czy nieprawda, a korzyści płynącej z onego hałasu dla braterskiego załatwienia sprawy z ludźmi *polskaho proischożdienja* nawet ślepy nie przeoczy.

Czy pan Suworin jest człowiekiem odważnym, tego ja nie wiem; ale że on jezuitów i ich rzekomej propagandy ani trochę się nie boi—o tem ja, nie mniej od samego pana Suworina, jestem przekonany.

Rzecz tu idzie nie o „propagandę" a o urządzenie takiego ogniska, przy którem „pieczeń polska" mogłaby się... spalić. Jak nie maryawici, to kwestya Chełmska, jak nie ziemstwa zachodnie, to zachcianki jezuickie, a w międzyczasie obrona praw języka litewskiego, nad którym protektorat przyjął osobiście—pan Suworin.

I prawda i logika w tej grze nie mają żadnego znaczenia, o ile przed czytelnikiem rosyjskim... mogą być zamaskowane. A ponieważ przeciętny czytelnik rosyjski tyle tylko wie o polakach, że jest to — „element niespokojny *(miatieżnicy)*" i ustawicznie krzywdę państwu przynoszący"—więc też przeróżne kombinacye i z prawdą i z logiką piszących nie krępują, a czytających nie straszą...

Niemożliwe jest, naprzykład, przypuścić aby „kierownicy" opinii rosyjskiej nie wiedzieli o wrogim stosunku metropolity Szeptyckiego do polaków, aby nie znali stanowiska, jakie zajmują polskie stronnictwa radykalne względem katolicyzmu wogóle i jezuitów w szczególności, aby w końcu była im obcą i nieznaną ta „protekcya" z jakiej polacy na kresach korzystają.

A jednak i „Swiet" i „Nowoje Wremia" bez wahania i tonem głębokiej pewności (!) oświadczają, że propaganda jezuicka prowadzi się w celach wyłącznie polskich i że dzieje się ona z rozkazu Watykanu, przez polaków opanowanego, a na jej czele stoi... metropolita Andrzej Szeptycki!..

A jednak moskiewski korespondent „Kijewlanina" przed paru dniami Aleksandra Lednickiego omal że nie na cywilnego jezuitę promował...

Zaś korespondent suworinowskiego organu nawet antypaństwowe polonofilstwo na kresach zachodnich wynalazł...

— Och *te polaki!*.. wzdychają czasem dobrodusznie a czasem ze złym łyskiem oczu przeróżni Akimy Akimycze, którym światła „Nowoje Wremia" nie żałuje...

I nikomu z nich nie przychodzi do głowy, że panowie publicyści od „niebezpieczeństwa polskiego" niczem się nie różnią od tego alkoholika, który pija wódkę w dwóch jeno wypadkach — tylko wtedy, gdy na stole jest *sielodka* i tylko wtedy, gdy na stole *sielodki* niema...

Czarny Jegomość.

W sprawie wystawy krajowej.

We czwartek d. 5 b. m. odbyło się drugie posiedzenie komisyi wystawowej pod przewodnictwem d-ra Burczaka. Zebranie rozpoczęto od obejrzenia planu terytoryum dokoła Troickiego targu, poczem przystąpiono raz jeszcze do dyskusyi nad wyborem placu.

Pierwszy z projektowanych placów, Peczerski, odznacza się równym terenem, co ułatwia urządzenie na nim wystawy. Z drugiej jednak strony przedstawia on wiele niedogodności, a mianowicie, iż jest on mniejszy od innych, nawet jeśli zostanie do niego przyłączony park Anosowski. Oprócz tego z terytoryum muszą być wyłączone wały forteczne, skutkiem czego na placu zostanie utworzona szachownica. Następnie—ze względów finansowych, będzie trudnem uzyskać pozwolenie na korzystanie z placu wyścigowego, wreszcie plac Peczerski napotka na opozycyę ze strony rady miejskiej, ponieważ odległość jego od śródmieścia zaważy w losach wykupienia tramwajów. Komunikacya z placem nie jest zbyt dogodna, ponieważ linie tramwajowe podchodzą do niego tylko z jednej strony. O terytoryum przy lasku Kadeckim komisya wypowiedziała swe zdanie negatywne jeszcze w roku zeszłym. Terytoryum wprost Politechniki pomimo wielu zalet, jak znaczna przestrzeń, nie jest dla wystawy pożądane ze względu na znaczną odległość, co zmniejsza szanse powodzenia wystawy, plac wprost szpitala Kiryłowskiego w części znajduje się w rękach prywatnych, jest niewielki, pocięty urwiskami i daleko położony od miasta.

Ostatni plac—Troicki ze wszech miar wydał się dla zebranych odpowiadającym potrzebom wystawy. Po usunięciu straganów z placu Troickiego, przyłączenia do niego szeregu terytoryów prywatnych, wojskowych gruntów — będzie uzyskana ogromna przestrzeń. Obecny na zebraniu pełnomocnik właściciela znacznej realności w okolicy placu, p. Duwana, zapewnił, iż mocodawca jego ustępuje swój plac bezinteresownie do użytku komitetu wystawowego, w razie życzenia może włączyć do terytoryum i swą fabrykę tutek dla demonstracyi jej. Na całem terytoryum jest ułożony wodociąg, kanalizacya; miasto oddaje do usług komitetu dwa budynki — teatr ludowy i stacyę maszyn.

Pomimo, iż plac jest niedaleko śródmieścia, 4 linie tramwajowe: Wasylkowska, Błagowieszczeńska, Żylańska i Peczerska łączą go z rozmaitemi częściami miasta, oprócz tego jedna linia — Zwierzyniecka, łącząca terytoryum przyszłej wystawy z przeciwległej strony ul. Wasylkowskiej z Peczerskiem i cyr. łybedzkim nie wchodzi w sieć ogólnomiejską i nie wpływa na zwiększenie sumy wykupowej tramwaju. Oprócz tego olbrzymią rolę w lokomocyi mogą tu odegrać autobusy.

Plac Troicki posiada jeszcze jedną zaletę—nadzwyczaj malowniczą pozycyę. Ze stoków góry otwiera się rozległy i piękny widok na miasto. Ważną rolę odgrywa tu jeszcze i rozmaitość terenu—u dołu równy plac—potem—zadrzewione tarasy dają szerokie pole do popisu fantazyi artystycznej. W końcu komisya zwróciła uwagę i na dogodny dowóz ciężarów ze stacyi towarowej, położonej stąd bardzo niedaleko, z równym i wygodnym dojazdem. Komisya wypowiedziała życzenie, aby tu zostało urządzone terytoryum dla stałych dorocznych wystaw.

Zważywszy to wszystko przedstawiciele miasta w komisyi wystawowej jednogłośnie zawyrokowali, że ich zdaniem, najodpowiedniejszem miejscem dla wystawy (ma się rozumieć, po Cesarskim ogrodzie) jest terytoryum dawnej wystawy z przyległościami. Wyrazili oni nadzieję, iż dalsze usiłowania jak komitetu, tak i rady miejskiej, będą skierowane ku temu, by wystawę urządzić w tem miejscu w r. 1912. Ze swej strony przedstawiciele rady miejskiej zobowiązali się wyjednać zezwolenie u władz wojskowych i właścicieli prywatnych prawo na korzystanie z gruntów, przylegających do placu Troickiego i oddać komitetowi rozległe terytoryum o obszarze około 40 dzies. po załatwieniu wszelkich formalności i uzyskaniu aktów zrzeczenia się na rzecz komitetu przez miasto. W tym sensie została wystosowana deklaracya do komitetu z propozycyą przyjęcia projektu przez komisyę.

Nasze ziemstwa.

Listy wyborcze.

Gubernator kijowski otrzymał wczoraj telegramy od wszystkich powiatowych marszałków szlachty w gubernii, iż rozesłane z Kijowa listy wyborców do ziemstw zostały dostarczone i ogłoszone we wszystkich najdalszych nawet gminach.

Terminy w pow. lipowieckim.

W powiecie lipowieckim pierwszy zjazd prawyborców, posiadających od $^{1}/_{5}$ do pełnego cenzusu wyborczego dla dokonania wyborów kandydatów na radnych odbędzie się dnia 10 lipca.

Drugi zjazd prawyborców, posiadających od $^{1}/_{10}$ do $^{1}/_{5}$ pełnego cenzusu wyborczego odbędzie się dnia 16 lipca, a ogólne zebranie wyborcze, na którem dokonane zostaną wybory radnych do lipowieckiego ziemstwa powiatowego wyznaczone zostało na d. 21 lipca.

Powiat berdyczowski.

W pow. berdyczowskim ogólna przestrzeń ziemi, należącej do osób umieszczonych na pierwszych 3 listach, t. j. posiadających pełny cenzus wyborczy, wynosi 133,580 dziesięcin; w tej liczbie w rękach 152 wyborców polaków znajduje się 63,846 dzies., wyborcy rosyanie, z pełnym cenzusem, których jest 131, posiadają 68,469 dzies. i 7 przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, reprezentuje 1265 dz. ziemi.

Wyborcy, umieszczeni na 4-ej i 5-ej liście, czyli posiadający od $^{1}/_{5}$ do pełnego cenzusu wyborczego posiadają ogółem 243 głosy. Według narodowości polacy posiadają 103 głosy, rosyanie zaś — 140 głosów.

Wyborcy, wiączeni do 2 ostatnich list, t. j. posiadający majątek nieruchomy, oszacowany od 750 rb. do 1500 rb., których jest 611, posiadają ogółem 83 głosy.

Według wiadomości, wyborcy nie polskiego pochodzenia rozporządzają 55 głosami, polacy zaś wyborcy posiadają 28 głosów.

Powiat czehryński.

W powiecie czehryńskim listy osób, posiadających pełny cenzus wyborczy do ziemstw, wskazują polaków 23, rosyan 78 i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych — 2, ogółem 103 wyborców z pełnym cenzusem, reprezentujących ogółem 86,981 dzies. ziemi i inne majątki nieruchome, ocenione w sumie 2,362,100 rubli.

Do drugiej kategoryi wyborców, posiadających nie mniej niż 12 i pół dzies. ziemi, lub inny majątek nieruchomy, oceniony nie niżej 1500 rb. — należy 129 osób, w tej liczbie 10 polaków i 119 rosyan. Rozporządzają oni 49 głosami, z których 3 należy do polaków, pozostałe zaś do rosyan.

Do trzeciej kategoryi wyborców ziemskich należą osoby posiadające $6^{1}/_{4}$ do 12 i pół dzies. ziemi, lub inny majątek nieruchomy, wartości od 750 do 1500 rb. Do tej kategoryi wyborców należy 1 polak i 215 rosyan. Jedyny polak, umieszczony na siódmej liście, reprezentuje nieruchomość, oszacowaną w sumie 1000 rb. Wyborcy trzeciej kategoryi w powiecie czehryńskim rozporządzać będą 30 głosami, należącymi wyłącznie do rosyan.

Kampania przedwyborcza.

Wczoraj w lokalu gubernialnego zarządu ziemskiego o godz. 2 po poł. odbyło się zebranie wyborców ziemskich powiatu kijowskiego, posiadających pełny cenzus ziemski.

Zebranie to zostało zwołane przez p. W. Demczenkę dla wyborów powiatowego rosyjskiego komitetu wyborczego, kierującego akcyą wyborczą w pow. kijowskim oraz przedstawicieli do gubernialnego komitetu wyborczego.

Jak dotąd, kampania wyborcza widocznie nie budzi zbyt wielkiego zainteresowania wśród ogółu rosyjskiego, albowiem, pomimo zaproszeń imiennych, rozesłanych w swoim czasie, pomimo, iż znaczna ilość wyborców powiatu kijowskiego zamieszkuje najbliższe okolice Kijowa — z dwustu przeszło wyborców pełnocenzusowych, na zebranie stawiło się 14, czyli mniej, niż należało wybrać członków do powiatowego komitetu wyborczego. Wśród tej garstki wyborców spostrzegliśmy takich stałych mieszkańców Kijowa, jak członkowie rady miejskiej: Kich i B. Kobec, Demczenko, B. Dawydow, Gwoździk i paru innych. Swiatoszyn reprezentował p. Bublik, Demijówkę — sędzia pokoju Kałobanowski, Bojarkę — Zabugin.

Wobec tak nielicznej gromadki zebranych wydawały się ironią słowa przewodniczącego, p. D. Dawydowa o potrzebie zorganizowania się wyborców, posiadających pełny cenzus. O ileby organizacya nie przyszła do skutku — pierwsze wybory do ziemstwa miałyby charakter przypadkowy, co z wielu względów nie jest pożądane. Jednym ze sposobów osiągnięcia takiej organizacyi, są to wybory komitetu wyborczego, umieszczone na porządku zebrania niniejszego. Prócz tego zebranie powinno omówić sposoby, zapomocą których zostaną sprawdzone listy wyborcze.

P. Demczenko zaznajomił zebranych ze składem wyborców pow. kijowskiego. Można ich podzielić na trzy kategorye: właścicieli ziemskich—przeszło stu, właścicieli nieruchomości na Demijówce—50, właścicieli w Świątoszynie—52. Stosownie do tych cyfr ma być skompletowany komitet wyborczy, składający się z 20 osób. Ustosunkowanie sił w komitecie przedstawia się w sposób następujący: właściciele ziemscy posiadają 8-miu przedstawicieli, właściciele nieruchomości z Demijówki—4, ze Swiatoszyna—4. Parę miejsc wolnych należy pozostawić dla przemysłowców—właścicieli fabryk, cegielni i t. d.

Udział przedstawicieli przedmieść i letnisk w wyborach ma ważne znaczenie nietylko ze względu na komitet wyborczy, ale też i na przyszłą pracę w ziemstwie, gdzie będą oni reprezentowali miejscowości, w których otrzymali swe mandaty radzieckie i będą bronili ich interesów.

Przedstawiciel Świątoszyna p. Bublik protestuje przeciwko zarządzeniu wyborów na zebraniu sprawozdawczym. Według słów mówcy ogół wyborczy nie jest poinformowany ani o samym komitecie wyborczym, ani o jego zadaniach; nikt nie upoważniał obecnych do wybierania owego komitetu i ten ostatni mógłby później być pomawiany o samozwańczość.

P. Dawydow, odpowiadając p. Bublikowi, twierdzi, iż każdy komitet będzie samozwańczy, ponieważ trudno jest zebrać liczniejsze grono zainteresowanych, a ze sprawdzaniem list nie można zwlekać, ponieważ zanim komitet zostanie wybrany upłynie ostateczny termin zgłaszania skarg wyborczych—13 maja.

Zebranie uchwaliło za niezbędne urządzenie szeregu narad w rozmaitych punktach powiatu dla obznajmienia ogółu wyborców z techniką wyborczą. Na tych naradach uchwalono wystawić kandydaturę do powiatowego komitetu wyborczego. Uczestnicy zebrania podjęli się sprawdzić listy wyborców swoich okolic i zakomunikować o swych spostrzeżeniach powiatowemu zarządowi ziemskiemu. Na dzień 13 maja uchwalono zwołać zjazd właścicieli ziemskich, posiadających całkowity i pół cenzusu dla wyborów powiatowego komitetu wyborczego, a na 26 maja — dla wyborów komitetu gubernialnego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 7 (20) Domiceli i Eufrozyny M. m.
Jutro 8 (21) Stanisława B. M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 09.
Zachód słońca o godz. 7 m. 44
Długość dnia godz. 15 m. 35

Kalendarzyk Historyczny.

7 (20) maja.

Roku 1647. W Mereczu nad Niemnem umiera Król Władysław IV.

— **Przyjazd J. E. ks. Administratora.** J. E. Administrator dyecezyi łucko-żytomierskiej, ks. prałat Antoni Bajewski onegdaj wieczorem przyjechał do Kijowa i zamieszkał na plebanii św. Aleksandra.

— **Uroczyste nabożeństwo.** Jutro w dniu św. Stanisława, Biskupa-Męczennika, w kościele św. Aleksandra o godz. 11-ej odprawiona zostanie uroczysta suma przez J. E. Administratora dyecezyi, ks. prałata Antoniego Bajewskiego.

— **Z parafii św. Mikołaja.** W niedzielę, d. 8 maja, wypada uroczystość św. Stanisława, Biskupa-Męczennika, a w poniedziałek, d. 9-go maja — św. Mikołaja (Przeniesienie Zwłok), Patrona Kościoła. Uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w niedzielę i w poniedziałek rozpoczynać się będą o godz. 11-ej rano, a nieszpory o godz. 6-ej wieczorem.

— **Niezatwierdzenie proboszcza kijowskiego.** Według otrzymanych przez nas informacyi, minister spraw wewnętrznych Stołypin nie zatwierdził nominacyi ks. Żukowskiego na stanowisko proboszcza parafii św. Aleksandra, skutkiem czego probostwo kijowskie pozostaje nadal wakującem.

— **Przyjazd Wysokich Gości.** Dziś specyalnym pociągiem z Petersburga o godz. 11-ej m. 25 w nocy na mającą się odbyć d. 9 maja w kijowsko-pokrowskim klasztorze żeńskim uroczystość poświęcenia nowego soboru Mikołajowskiego przyjeżdża do Kijowa syn Najdostojniejszej założycielki klasztoru, Wielkiej Księżny Aleksandry Petrowny (z imienia zakonnego — Anastazyi), Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Piotr Mikołajowicz, Najdostojniejsza Małżonka Jego Wielka Księżna Milica Mikołajowna oraz dzieci: Wielki Książę Roman i Wielkie Księżniczki Maryna i Nadzieja.

— **Zjazd rolny.** Z rozporządzenia naczelnika głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych na d. 17 maja r. b. został zwołany zjazd stałych członków gubernialnych komisyi urządzeń rolnych dla rozpatrzenia projektu ustawy dla komisyi urządzeń rolnych, opracowanego w zastosowaniu do ustawy ogólnej o urządzeniach rolnych.

— **Kolej Skwirska.** Roboty przy budowie Skwirskiej kolei podjazdowej prowadzone są w przyśpieszonem tempie. Tor został już usypany na całej przestrzeni, szyny ułożone, choć jeszcze nie umocowane. Z chwilą ułożenia szyn puszczono na linię pociągi robocze, co znacznie ułatwia dowóz materyałów budowlanych, potrzebnych dla budowy dworca, wodociągów i t. p. Roboty około budowy wodociągów dla stacyi są już na ukończeniu; w niektórych miejscach trzeba było sprowadzać wodę ze źródeł i rzeczek, odległych o 5—10 wiorst od stacyi. Kierujący budową linii kolejowej inżynier Wodziński spodziewa się zakończyć budowę kolei przed terminem, t. j. już w lecie roku bieżącego, o ile nie przeszkodzi temu stan pogody.

— **Nominacye.** Zostali ponownie mianowani na następne 3-lecie od d. 1-go kwietnia 1911 roku prezesami zjazdów sędziów pokoju: członek konsultacyi przy ministerstwie sprawiedliwości, Chojnacki — kijowskiego, Polański — radomyskiego, Czarnecki — humańskiego, Imgart — wasylkowskiego, Kuźmin—czerkaskiego, Taciewski — lipowieckiego, Barabasz — berdyczowskiego, Braiłowski—kaniowskiego, Delencz-Lenczewski — taraszczańskiego, Iwakin — czehryńskiego, Pryłucki — zwinogródzkiego i Tołmaczew—skwirskiego.

— **Wzloty W. Przanowskiego.** Wczorajszy wzlot próbny p. W. Przanowskiego na monoplanie syst. Bleriot, wyznaczony na godz. 7 wieczór, nie odbył się z powodu zbyt silnego wiatru. Próby te odbędą się dzisiaj na placu Syreckim pomiędzy godz. 7 a 12-tą zrana. Po południu zaś odbędzie się popis publiczny.

— **Wybory do komisyi miejskich.** Do komisyi teatralnej wybrano pp.: W. Tollego, A. Kicha, F. Brzozowskiego, M. Strażesko. Ogółem wystawiło do komisyi kandydatury swe 21 radnych.

— Do komisyi zarządzającej rzeźniami miejskiemi wybrano pp.: Gusiewa, Aristarchowa, Obołonskiego, Szarowa, Sergija, Iljna, Wołyńskiego, Łotoczkowa, Mossakowskiego. Wśród zabalotowanych znajdujemy pp.: Michajłowa i Pirożenko.

— W skład komisyi sanitarnej weszli: dr. Burczak, dr. Gusiew, dr. Strażesko, dr. Trofimow, dr. Stradomski, dr. Szarow, dr. Gorbunow, pr. Pawłowski, pr. Tomaszewski, pr. Czernow, dr. Sergij.

— Komisya zarządzająca Troickim domem ludowym, składać się będzie z pp.: Słusarewskiego, Grigorowicza-Barskiego, Czernojarowa, Dubińskiego, Jozefiego, Ławrentjewa, Fedoruka, Jaroszewskiego, Mossakowskiego, Szczytkowskiego.

— Do komisyi kontrolującej roboty kanalizacyjne wybrani zostali pp.: Ekster, Szmidt, Czernojarow, Kozincew.

— Do komisyi furażowej wybrano dwóch radnych: Michajłowa i Obołońskiego.

— W skład komisyi do budowy hall targowych weszli pp.: Aristarchow, Iljin, Szmidt.

— Do komisyi kontrolującej roboty przy budowie hal wybrano pp.: Czernojarowa, Ditiatina, Kozincewa i wyborcę Cytowicza.

— **W sprawie instytucyi sądowych.** Rada miejska uchwaliła prosić prezydenta miasta p. Djakowa o reprezentowanie jej w komisyi do opracowania projektu nowego gmachu instytucyi sądowych. P. Djakow mandat przyjął.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Przy budowie hal na Besarabce spadł z wysokości robotnik Chroliwiec i stłukł nogę. Opatrzyło go Pogotowie. Przy ul. Poczajowskiej № 7 robotnik Małyszew, przenosząc ciężkie skrzynie, upuścił jedną z nich, przyczem uległ złamaniu nogi. Odwieziono go do szpitala.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na szosie brzeskiej stójkowy podniósł chorego człowie-

ka, który się postał za Semenczuka. Według słów S., został on przejechany przez jakiegoś dorożkarza, który umknął. Poszkodowanego odwieziono dla kuracyi do szpitala

— DRAMAT. Wczoraj w nocy w domu № 2 przy Bulwarno-Kudriawskiej powiesił się na schodach 23-letni Jakowlew. Zmarły zajmował się handlem ulicznym i do samobójstwa popchnęła go nędza.

— UTONIĘCIE. Onegdaj ze statku „Turgieniew", w pobliżu m. Trypolia wpadli przez nieostrożność do rzeki i utonęli kelner Gorodiski i jakaś kobieta, jadąca w trzeciej klasie.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Onegdaj do kawiarni przy ul. Fundukleiowskiej № 4 przyszedł profesor śpiewu A. Lorencow i zażądał szklanki kawy. Po pierwszym łyku L. poczuł, że kawa ma jakiś dziwny smak i wkrótce zrobiło mu się niedobrze. Lorencow, przypuszczając, że uległ zatruciu, zwrócił się do Pogotowia, ale ani lekarze Pogotowia, ani też inni wezwani lekarze nie wykryli żadnych oznak zatrucia.

Z SĄDOW.

Napad zbrojny.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Jakuba Fetisowa, Pawła Gurkaluka i innych, oskarżonych o napad zbrojny na mieszkanie Chaskla Ratmańskiego.

Dnia 12 lutego roku zeszłego, o godz. 8 wieczór do mieszkania Chaskla Ratmańskiego w domu № 15 przy ul. Mokrej na Sołomence weszło pięciu zamaskowanych drabów, uzbrojonych w rewolwery i noże. Jeden z nich krzyknął: „ręce do góry" i strzelił w powietrze z rewolweru. Na wystrzał i krzyk przerażonych służących (bandyci weszli przez drzwi kuchenne), do kuchni wbiegł Chaskel Ratmański, jego syn Mojżesz i córka Leja. Bandyci rzucili się do ucieczki; za nimi wybiegli Ratmańscy. Mojżesz Ratmański strzelił z rewolweru, lecz chybił. Chaskel pochwycił jednego z uciekających za rękę, lecz ten go zranił sztyletem. Pozostali napastnicy zaczęli strzelać do goniących i ciężko zranili Mojżesza i Leję Ratmańskich.

Mojżesz Ratmański następnego dnia zmarł w szpitalu, wskutek otrzymanych ran postrzałowych.

Wdrożono energiczne śledztwo i wkrótce okazało się, iż w opisanym napadzie brali udział: znany bandyta Jakób Fetisow, Paweł Gurkaluk, Lejzor Dimonsztein, Fedor Pelichowski i Arsenjusz Radziejowski. Okazało się również, że ta sama banda dokonała następnie dn. 2 marca napadu zbrojnego w pobliżu Fastowa powiatu wasylkowskiego.

Podczas śledztwa pierwiastkowego żaden z oskarżonych do udziału w napadzie na Ratmańskich się nie przyznał. Gurkaluk oświadczył, że w lipcu r. 1909 uciekł z rot aresztanckich w Mikołajowie i ukrywał się w Kijowie. Dimonsztejn utrzymywał, że w tym czasie odsiadywał karę w więzieniu berdyczowskiem; okazało się jednak, że wypuszczono go stamtąd już 4 lutego. Pelichowski twierdził, że w chwili dokonania napadu na Ratmańskich leżał ciężko chory na tyfus. Radziejowski i Fetisow starali się udowodnić swoje alibi.

Gurkaluk zmarł w więzieniu.

Na sądzie również żaden z oskarżonych do winy się nie przyznał. Zeznania świadków w niczem nie rzuciły jaśniejszego światła na sprawę. Niektórzy ze świadków, jak naprzykład najważniejszy z nich, Popowska, oświadczyli, że zapomnieli o wszystkiem, co dotyczy napadu

Obrona dowodziła, że dowody przeciwko Fetisowowi, Pelichowskiemu i Radziejewskiemu są zbyt słabe, aby na ich podstawie można było kategorycznie stwierdzić ich udział w napadzie. Aresztowani oni zostali jedynie na mocy zeznania świadka Popowskiej, która jakoby słyszała od Dimersteina, że razem z nim w napadzie brały udział też same osoby, które dokonały napadu zbrojnego na mieszkanie Ratmańskich. W sprawie o napad fastowski oskarżeni są Pilichowski, Fetisow i Radziejewski, lecz sprawy tej sąd dotychczas nie rozpatrywał i niczem nie stwierdzono, że właśnie powyższe osoby brały udział w tamtym napadzie.

Przysięgli po krótkiej naradzie uniewinnili Pelichowskiego, Fetisowa i Radziejewskiego, stwierdziwszy tylko winę Dimersztejna, którego skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i 18 lat ciężkich robót.

Ekspropryacye.

W listopadzie roku zeszłego niewiadomi sprawcy dokonali napadu na sklep monopolowy we wsi Krasne, powiatu kijowskiego, gdzie zabrali 756 rb. z kasy i marek stemplowych za 30 rb. Zarządzający sklepem, Awramienko, stawił opór napastnikom lecz został zabity wystrzałami z rewolwerów.

Tegoż miesiąca miała miejsce druga ekspropryacya, dokona we wsi Żukowcach, gdzie napastnicy zabrali 165 rubli ze sklepu monopolowego. Na krzyk zarządzającego sklepem zbiegli się miejscowi włościanie; wówczas napastnicy, by ujść cało, zaczęli strzelać do tłumu, który otoczył sklep monopolowy. Jeden z włościan został ciężko raniony i następnego dnia zakończył życie.

Dnia 21 listopada tegoż roku w m. Czernihowie późnym wieczorem zabito strażnika M. Bogdanowa.

Podejrzenie tak o zabójstwo strażnika Bogdanowa, jak też i o udział w powyższych dwóch ekspropryacyach padło na włościanina T. Bezpałowa. Wdrożono dochodzenie, a później śledztwo pierwiastkowe, i w rezultacie pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem dokonania ekspropryacyi i zabójstwa strażnika.

W tych dniach powyższą sprawę rozpatrywała kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów. Oskarżony do winy się nie przyznał.

Izba skazała go na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 20.

KRONIKA POLSKA.

— **Niemcy galicyjscy wobec wyborów.** Hakatystyczny tygodnik „Deutsches Volksblatt für Galizien" przynosi w ostatnim numerze artykuł, omawiający sytuacyę wyborcza w Galicyi. Wyliczywszy rzekome krzywdy niemców, zamieszkujących Galicyę, jak ucisk katolików niemieckich przez polskie duchowieństwo, brak szkół niemieckich, brak poparcia ze strony władz dla niemieckich kas Raiffeisena, poniżanie języka niemieckiego—pisze: „Widzimy, że polacy chcą uczynić z Galicyi królestwo na kształt węgierskiego, państwo w państwie, w któremby wedle upodobania mogli rozwijać się na koszt uciskanych narodowości. A państwo to ma być tylko środkiem do odbudowania dawnej Polski. W tej robocie my nie chcemy wziąć udziału i dlatego siłą naturalnych dążności musimy stanąć po stronie tych partyi krajowych, które tak samo przeciwstawiają się polskim dążnościom. Z innych jednakże przyczyn nie możemy współdziałać z socyalistami i żydami, a przeto jasnem jest, że przy nadchodzących wyborach staniemy po stronie rusinów, którzy od początku dali nam liczne dowody przyjaźni nietylko pięknemi słowami, lecz i czynem nas wspomagając, jak np. przez przyjęcie naszych kas Reiffeisena pod opiekę ukraińskiego związku rewizyjnego. Jasne jest bowiem, że ruscy posłowie, przez nas poparci, muszą zrealizować dane przyrzeczenia i w parlamencie wystąpią w obronie naszych skromnych żądań kulturalnych, gospodarczych i narodowych".

Enuncyacya ta oficyalna jest znakomitym przyczynkiem do stosunków rusko-niemieckich.

— **XI zjazd lekarzy i przyrodników polskich.** Zamiast ogólnej wystawy przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie, której tym razem komitet gospodarczy zjazdu postanowił nie urządzać, odbędą się mniejsze specyalne wystawy poszczególnych sekcyi. Sekcya mineralogii, geologii i geografii urządza w instytucie mineralogicznym wystawę minerałów polskich; wystawa będzie obesłana przez cały szereg instytucyi, między innemi przez bogaty dział geologiczny muzeum nadwornego w Wiedniu.

Sekcya farmaceutyczna urządza w lokalu Ligi pomocy przemysłowej (ul. Straszewskiego 28) wystawę krajowego przemysłu farmaceutycznego, która obejmie leki i specyfiki, sztuczne wody mineralne, mydła i wyroby hygieniczne i kosmetyczne. Wystawa ta otwarta będzie przez cały tydzień zjazdowy od 17 do 25 lipca. Członkowie sekcyi farmaceutycznej będą udzielali zwiedzającym wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

W sekcyi nauk ścisłych prof. d-r Karol Olszewski przygotowuje w salach swej pracowni wystawę przyrządów do skraplania powietrza i wodoru. Z wystawą tą będzie połączona demonstracya skraplania, tak iż członkowie zjazdu zwiedzając tę wystawę będą mogli być świadkami doniosłych doświadczeń znakomitego profesora.

— **Kary.** Sąd okręgowy wil. na kadencyi w Dziśnie d. 25 kwietnia (8 maja) rozpatrywał kilka spraw o obrzędy kościelne katolickie.

1) Ks. Józef Marcinkiewicz, prob. kościoła w Nowym Pokoście, oskarżony o danie ślubu w d. 1 (14) marca 1910 r. prawosławnej Elżbiecie Kukuciównie z katolikiem Antonim Zakrzewskim i prawosławnej Felicyanie Czerniewiczównie z katolikiem Józefem Kukuciem przed spełnieniem tego obrzędu w cerkwi prawosławnej, został skazany przez sędziów przysięgłych na 25 rb. kary z zamianą na areszt 5-dniowy.

2) Tenże ks. Marcinkiewicz, oskarżony o wyspowiadanie i udzielenie Przen. Sakramentu nieletnim dzieciom prawosławnym Klemensa i Apolonii Dargielów—Aleksandrowi, Pawłowi, Maryi i Janowi Dargiełom, zaś Klemens i Apolonią o to, że dzieci swe zamiast do popa, prowadzili do spowiedzi do księdza katolickiego—zostali przez sędziów przysięgłych uniewinnieni.

3) Ks. Jan Beniasz-Krzywiec, oskarżony został o to, że będąc administratorem kościoła w Borodzieniczach, w styczniu 1909 r. dał ślub prawosławnemu włościaninowi Tomaszowi Szyszowi z katoliczką Konstancyą Pupko i prawosławnemu Teodorowi Bezdziele z katoliczką Urszulą Rokicą przed ślubem według obrządku prawosławnego. Sędziowie przysięgli skazali go na 25 rb. grzywny z zamianą na 5 dniowy areszt.

— **Ziemia.** Ostatni numer tygodnika krajoznawczego „Ziemia" zawiera następującą treść: Kurpianka — „Przez kraj"; W. B. — „Rozmieszczenie zwierząt"; K. Kulwieć — „Różanecznik żółty" (z 3 ryc.); R. O. — „Dwaj kupcy w Łowiczu" (z 2 ryc.) Adolf Dygasiński — „Dwory, zamki i pałace. 29 Zamek w Ogrodzieńcu (z 3 ryc.); dr. B. Dybowski — „Dwie Świtezie", St. Łaganowski — „Argentyna w XX stuleciu" (z 1 ryc.) K. Sztejnbok — „Ze skarbów naszej przyrody" (z 1 ryc.;) — „Nowe książki". — Kronika krajoznawcza.

— **Zabytek polski na wystawie niemieckiej.** „Elbinger Zing." donosi, że w ostatniej chwili udało się pozyskać na wystawę w Poznaniu płaskorzeźbę bronzową, przedstawiającą zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem. Zabytek ten, wykonany rzekomo na rozkaz króla Jana III-go przez rzeźbiarza Piotrowskiego, znajdował się swojego czasu w zbiorach biskupa chełmińskiego Marwitza w Pelplinie, a po jego śmierci, przeszedłszy różne koleje, dostał się w ręce właścicielki dóbr, p. Krausowej w Pr. Königsdorfie, gdzie odkryto go niedawno przypadkiem. Właścicielka zapytywała w muzeach, chcąc zasięgnąć wiadomości co do autentyczności płaskorzeźby, ale w żadnej z tych instytucyi o takim lub podobnym zabytku sztuki z czasów Sobieskiego niewiadomo. Wymienione pismo daje następujący opis rzeźby: „Jest to relief bronzowy około metra długości z podpisem polskim: „Jan III Sobieski pod Wiedniem — 12 IX 1683." Na głównym planie widnieje postać króla polskiego, prowadzącego hufce polskie przeciwko turkom, nacierającym pod sztandarem proroka. Twórcą rzeźby jest Piotrowski." Muzea lwowskie, krakowskie, wiedeńskie i monachijskie nie umiały udzielić bliższych informacyi co do pochodzenia owego zabytku. Pytanie więc: czy posiada rzeczywiście przypisywaną mu wartość i czy pochodzi z czasów Sobieskiego?

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności.** Redaktorowi „Kuryera" (lubelskiego) wytoczono sprawę z powodu zamieszczonego w tem piśmie artykułu o działalności lubelskiego inspektora podatkowego.

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Nowa cukrownia.** W Olgopolu gubernii podolskiej organizuje się Towarzystwo akcyjne w celu budowy i prowadzenia cukrowni „Olgopol". Punkt wybrany trafnie, gdyż Olgopol leży wśród urodzajnej okolicy, której ludność przyzwyczajona jest do plantowania buraków. Miasto ustępuje Towarzystwu 40 dziesięcin ziemi, zobowiązuje go jednak do przeprowadzenia kolejki podjazdowej do stacyi Janowiec.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynek kijowski dostawiono: 525 wołów. 643 krów, 62 jałówek i 1062 wieprzów. Zabito: 416 woł., 450 krów, 59 jałówek, 1122 wieprzów. Cena wołu 87 — 148 rb.; krowy 46 — 100 rb.; jałówki 28 — 60 rb. Cena puda mięsa wołowego 6 rb.— 20 k. — 6 rb. 60 k., krowiego 5 rb. 80 kop. — 6 rb. 20 k., wieprzowego 5 rub. 70 k. — 6 rub. 40 kop. Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy 10 pudów, jałówki 7 pudów, wieprza $4^{1}/_{2}$ puda. Przeciętna cena wołu 110 rb., krowy 73 rb., jałówki 35 rb., wieprze po 5 rb. 90 kop. za pud żywej wagi.

Podrożenie worków. Syndykat fabrykantów worków znów podniósł ceny na worki jutowe. Ustanowiono następujące ceny: pud worków do cukru kosztuje 10 rb. 60 kop. dla cukrowników; worki do mąki - po 10 rb. 90 kop.—dla młynarzy, dla osób zaś prywatnych—po 11 rb. 20 kop. Zapoczątkowały tę podwyżkę fabryki częstochowskie „Warta" i „Stradom". Kijowscy przedstawiciele syndykatu zawiadomili o tem swych klientów, wyjaśniając przytem, iż zwyżka cen nie zależy w danym wypadku od woli syndykatu, gdyż przyczyną jej jest podrożenie juty surowej.

O gimnazya przy kość. św. Katarzyny.

Kurator okręgu naukowego petersburskiego w rozmowie ze współpracownikiem gazety „Nowoje Wremia" oświadczył, że rewizya gimnazyów katolickich, dokonana przez inspektora okręgowego Stiepanowa stwierdziła, iż czynione tym szkołom zarzuty nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Gimnazym męskiem zarządza wzorowy pedagog Cybulski. W gimnazyum tem wykryto tylko jeden podręcznik, niedozwolony do używania w okręgu naukowym petersburskim, ale dozwolony w warszawskim. W programie, przedstawionym przez Cybulskiego, nie było zastrzeżone, że nauka języka polskiego jest nieobowiązkową, ale to jeszcze za mało, aby Cybulskiemu można było stawiać zarzut polonizacyi, na co skarżą się Litwini.

Kurator oświadczył dalej, że w okręgu naukowym nie podejrzewano nawet, że kaplica istnieje nielegalnie, ponieważ Cybulski oświadczył, że na jej istnienie pozwoliły władze duchowne, a inne pozwolenie jest niepotrzebne. Co się tyczy hrabiny Ledóchowskiej, to była ona zatwierdzona przez okręg naukowy jedynie w charakterze nauczycielki języka francuskiego po złożeniu świadectwa o prawomyślności, wydanego jej przez naczelnika miasta. W r. z. ambasador austryacki hr. Berchtold prosił o wydanie hr. Ledóchowskiej pozwolenia na otworzenie w Petersburgu instytutu dla panien. Minister oświaty prośby tej nie uwzględnił, powołując się na to, że sprawa ta należy do kompetencyi okręgu naukowego. Wobec usilnych starań kurator przedstawił prośbę hr. Ledóchowskiej w Carskiem Siole. Na zapytanie, czy istnieje taki porządek otwierania zakładów naukowych przez cudzoziemców zagranicą, kurator odrzekł, że w Austryi i Niemczech rosyaninowi nie pozwolonoby na otwarcie podobnego zakładu naukowego. Wtedy polecono mu w taki sam sposób postąpić z Ledóchowską.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zatwierdzone kandydatury.

Lwów.—Radą narodowa zatwierdziła następujące kandydatury poselskie w okręgach wyborczych wschodnio-galicyjskich: Jarosław—Kozłowski, Brzeżany — Zborowski, Stanisławów — Dzieduszycki, Przemyśl — Czaykowski, Zaleszczyki—Bawarowski, Sanok—Starowiejski. Wszyscy zatwierdzeni przez radę narodową kandydaci należą do partyi konserwatywnej.

Ulewa.

Kamieniec-Podolski. — Wskutek strasznej ulewy zatopione zostały miejscowości niżej położone. Poziom wody w Smotryczu podniósł się o trzy sążnie.

Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

Wiedeń.—Gazety wiedeńskie piszą, że pogłoski o ewentualnej wojnie pomiędzy Rosyą a Chinami są mocno przesadzone. Pisma wyrażają wątpliwość czy wogóle wojna pomiędzy temi państwami jest możliwą. Chiny zgodzą się na żądania Rosyi, która wspólnie z Japonią dokona podziału Mandżuryi.

Wiedeń. — Do pism donoszą z Kantonu o przerwaniu komunikacyi kolejowej w Gaangulin. Rewolucyoniści dokonali napadu na zarząd kolejowy, przyczem rzucali pociski ręczne. Pomiędzy rewolucyonistami a wojskiem wynikło krwawe starcie.

Petersburg. — Z Mukdenu donoszą, że wicekról Mandżuryi wydał rozporządzenie zabraniające rosyanom i japończykom dokonywania pomiarów w pobliżu pasu wywłaszczenia.

Z prawodawstwa serbskiego.

Belgrad. — Skupczyna przyjęła projekt prawa, zabraniający urzędnikom branie czynnego udziału w życiu politycznem kraju.

Sensacyjne pogłoski.

Petersburg. — Według obiegających pogłosek wkrótce wysłana zostanie z granic Rosyi pewna popularna artystka baletnica, która uprawiała szpiegostwo na rzecz dwu mocarstw obcych, pobierając od nich 200 tys. rb. rocznie stałej pensyi. Informacyi artystka zasięgała u pewnego dygnitarza, który wcale nie podejrzewał podstępu.

Ustąpienie.

Petersburg.—Wiceprokurator synodu Rogowicz ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Zamknięcie szkoły handlowej.

Petersburg.—Z powodu zamknięcia przez władze szkoły handlowej Bończ-Brujewicza w Elisawetgradzie, przełożeni szkoły powyższej przybyli do Petersburga w celu wyjednania u Stołypina pozwolenia na ponowne otwarcie zamkniętego zakładu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Sprawa Wonlarlarskiego.

Petersburg.—Dymitr Wonlarlarski zeznał, że poznał się on w restauracyi w Paryżu z Pileckim, który oświadczył mu, że książę Ogiński zapisuje swój majątek generałowi Wonlarlarskiemu. Następnie Pilecki przybył do Petersburga, zakomunikował Wonlarlarskiemu treść testamentu i oświadczył, że świadkiem był Olszewski. Podsądny zebrał informacye i uwierzył Pileckiemu. Masa okoliczności ubocznych wskazywała, że testament istnieje istotnie. Do podsądnego zjawiali się księża, być może przebrani, którzy proponowali mu przejście na katolicyzm. Testament otrzymał on od sekretarza konsystorza, Proniewskiego. Wonlarlarski przedsiębrał wszelkie środki, by spadek po Ogińskim dostał mu się na pewnych podstawach. Całe oskarżenie przeciwko niemu oparte jest na obmowie niektórych oskarżonych.

Oskarżony Pilecki zaprzecza zeznaniom D. Wonlarlarskiego o pierwszem spotkaniu z nim w Paryżu, gdzie Wonlarlarski rzekomo po raz pierwszy słyszał od Pileckiego o Bohdanie Ogińskim i jego testamencie. Przeciwnie, o testamencie Pilecki po raz pierwszy dowiedział się od Dymitra Wonlarlarskiego, z którym spotkał się w Petersburgu w 1908 roku. Oskarżonego poznajomił z Wonlarlarkim Długołęcki. Następnie Pilecki zaprzecza niektórym przytoczonym przez Wonlarlarskiego faktom, nie przeczy jednak, że otrzymywał od niego pieniądze, lecz kategorycznie twierdzi, że 6,000 rubli nie otrzymał.

Hr. Tyszkiewicz potwierdza niektóre dane, zawarte w akcie oskarżenia.

Składają zeznania niektórzy oficerowie pułku Preobrażeńskiego, a w ich liczbie hr. Litke, który oznajmił, że Wonlarlarski junior opowiadał mu o spadku. Spadek ten miał mu się dostać na mocy testamentu Ogińskiego. Wonlarlarski mówił również o treści listu, który projektował wystosować do przedstawicieli społeczeństwa polskiego z okazyi otrzymania spadku.

Proces Rejnbota.

Moskwa.—Świadkowie, zeznający w sprawach klubowych, podali do wiadomości sądu, że zamykano kluby, które mało dawały na dobroczynność i nie wniosły przyobiecanych ofiar. W klubie artystycznym, który płacił znaczne sumy, dopuszczana była gra bez przeszkód.

Petersburg.—O g. 4 m. 35 popołudniu z podwórza fabryki gazu wzniósł się balon „Wasilij Korn" z pilotem Sredińskim i trzema pasażerami i poszybował w kierunku Finlandyi.

Petersburg.—Komisya finansowa wniosła do plenum Dumy referat o zwiększeniu państwowego podatku gruntowego.

Według projektu komisyi podatek wynosić będzie 12 kop. z kawałka gruntu o wartości 100 rubli. Ogółem suma podatku wyniesie wówczas 20,495,000 rb., czyli o 7,127,300 więcej niż dotychczas.

Petersburg.—Komisya budżetowa większością 20 głosów przeciwko 10 zaaprobowała projekt prawa o wyasygnowaniu ministrowi marynarki funduszów na budowę czterech okrętów liniowych na morzu Baltyckiem i uznała za pożądane wyasygnowanie trzech mil. rb., ponad 7 mil. żądanych przez ministerstwo oświaty, na potrzeby nauczania elementarnego.

Petersburg.—Lotnik Lebiediew na biplanie „Farmana" latał wciągu 10 minut z 4 pasażerami, ustanawiając nowy rekord wszechrosyjski.

Petersburg.—W ambasadzie niemieckiej na cześć następcy tronu i jego małżonki odbył się obiad, a następnie raut i koncert, na których byli obecni: Wielcy Książęta Cyryl i Andrzej Włodzimierzowicze, Mikołaj i Sergiusz Michajłowicze, ks. Michał Meklemburg-Strelitz, prezes rady ministrów, ministrowie, ciało dyplomatyczne i urzędnicy dworscy.

Petersburg.—Komisya rolnicza zaaprobowała projekty prawa: o przekształceniu rządowych stacyi doświadczalnych i o środkach rozszerzenia istniejących cukrowni i otwarciu nowych.

Petersburg.—Komisya reform sądowych zaaprobowała projekt prawa o rozszerzeniu praw osobistych i majątkowych kobiet zamężnych.

Petersburg.—Komisya do spraw komunikacyi uznała za konieczne coroczne asygnowanie 15 mil. rb. na urządzenie portów.

Helsingfors.—Gubernator tawastguski zalecił drukarniom, które nie przedstawiały egzemplarzy do cenzury, przedstawić takowe w terminie siedmiodniowym pod groźbą kary.

Perm.—Szaleje śnieżyca.

Mińsk.—D. 5 maja przybył pomocnik naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej Ancyferow dla obznajmienia się z robotami przygotowawczemi przy wprowadzeniu ziemstw, stosownie do prawa z d. 14 marca.

Petersburg. — Rada ministrów odrzuciła prośbę gen.-gubernatora nadamurskiego o dopuszczeniu do okręgu nadamurskiego, wskutek braku odpowiedniej ilości robotników rosyjskich, 24 tys. robotników chińskich, który potrzebni są przy budowie koszar.

Petersburg. — Rada ministrów określiła kontyngens cukru przeznaczonego na rynek wewnętrzny w r. 1911—1912 w wysokości 75 mil. pud. ilość zaś zapasu nietykalnego — 8 mil. pudów. Najwyższe ceny dla rynku wewnętrznego od 1-go września 1911 r. do 1-go stycznia 1912 r. — 4 rb. 05 kop., od 1-go stycznia do 1-go września 1912 r. — 4 rb. 15 kop. za pud.

Petersburg. — Rada ministrów, wziąwszy pod uwagę, że udzielenie pozwolenia na przeniesienie zarządu T-wa kolei mosk.-kijow.-woroneskiej z Kurska do Kijowa nastąpić może po porozumieniu się ministrów skarbu i komunikacyi oraz kontroli państwowej, zwróciła odnośną sprawę do ministerstwa komunikacyi dla rozważenia w oznaczonym porządku.

Berlin.—Komisya konstytucyjna parlamentu przyjęła z pewnemi zmianami, dotyczącemi języka i religii, projekt prawa o konstytucyi alzacko-lotaryńskiej. Komisya postanowiła zaprowadzić język niemiecki w korespondencyi urzędowej. Wyjątek na rzecz języka francuskiego uczyniono tylko dla miejscowości o ludności posługującej się przeważnie językiem francuskim. Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii nadal korzystać będzie z prawa udzielania pozwoleń na wykładanie w języku francuskim.

Chańkou.—Na wielotysięcznych wiecach, które się odbyły w Czań-Sza (prowincya Kunan) postanowiono zaprotestować przeciwko upaństwowieniu kolei żelaznych za pomocą niepłacenia podatków. Gubernator nie może zapobiedz wiecom. Generał-gubernator rozkazał ochraniać poddanych zagranicznych.

Pekin. — Książę Czukrabon wyjechał do Charbina.

Meksyk.—Według informacyi urzędowych prezydent Diaz poda się do dymisyi 11 lub 12 maja.

Belgrad.—Król Piotr w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i świty odjechał do Francyi. Na czas odjazdu króla regentem będzie książę Aleksander.

Colibre.—Za udział w spisku aresztowano 10 osób, w tej liczbie profesora Kaufmana.

Huarez.—Przywódca powstańców Madero oświadczył, że uspokojenie Meksyku jest faktem dokonanym.

Nev-Castle.—Według pogłosek, dnia 16 maja rozpocznie się strajk. Ruch statków ulegnie przerwie.

Belgrad. — Zdecydowanie podróży króla do Francyi przyjęto bardzo przychylnie. Wizyta złożona sojusznicy Rosyi uważana jest za akt uzupełniający odwiedziny Rosyi przez króla.

Lwów.—Cesarz niezatwierdził wice-marszałkiem rady okręgowej prezesa klubu rusińskiego w sejmie galicyjskiem, księdza Antoniego Kołpaczkiewicza. Poprzednio nie zatwierdzono również wice-marszałkiem posła na sejm galicyjski Korneliusza Siennika.

Konstantynopol.—Sąd wojenny zamknął gazety: „Tanin", „Neologos", „Tanzimat" i „Zratt" za artykuły o charakterze podżegającym.

Lipsk. — Zarząd uniwersytetu zamknął związek wolnej studenteryi.

Turyn.—Generalny komisarz rosyjskiego oddziału wystawy Timiriazjew wydał obiad, na którym byli obecni konsulowie, komitet wystawowy i władze wojskowe i cywilne.

Rzym. — Kierujący wykopaliskami Orsi odkrył w pobliżu Monasterace (prowincya Reggio-di-Calabria) starożytne miasto Scaulonię z ruinami świątyni greckiej.

Berlin. — Sejm krajowy. Minister rolnictwa oświadczył w przemówieniu, że dopóki polacy nie wyrzekną się odosobnienia i dążenia do stanowienia państwa w państwie, i dopóki ruch powrotny ludności niemieckiej z Poznania do Prus Zachodnich trwać będzie w dalszym ciągu i nie będzie ostoi przeciwko ruchowi żywiołów nie niemieckich—dopóty nie może być nawet mowy o gruntownej zmianie polityki rządu.

Co się dotyczy polityki przesiedleńczej, to ta ostatnia powinna się ograniczyć zabezpieczeniem ludności niemieckiej w prowincyach wschodnich przeważającego znaczenia. Jednakże rząd nie dąży do oddania wszystkich ziem polskich w niemieckie ręce. W roku przyszłym będzie wniesiony projekt prawa o parcelacyi.

Wódz konserwatystów Heigebrandt powiedział. „Powiadają, że niezastosowanie prawa świadczy o zasadniczej zmianie w stosunkach rządu. Według tego prawa wahania są szkodliwe".

Narodowy-liberał wskazał, że polacy oddawna zrzekliby się oporu, jeżeliby kurs polityki pruskiej, stale ulegający zmianie, nie dodawał im odwagi.

Przedstawiciel centrum oświadczył, że potępia przesiedleńczą politykę rządu i nie spodziewa się od niej powodzenia.

Merada.—Marokańczycy przeszli rzekę Muluja. Generał Touté stara się o pozwolenie prowadzenia operacyi wojennych po przeciwnej stronie rzeki. Donoszą, że oddział wywiadowczy, składający się z kompanii legionu cudzoziemskiego i artyleryi górskiej w drodze z Debdy do Merady, wstąpił do Aluanu, gdzie z powodu mgły zatrzymał się. Część oddziału wywiadowczego pozostała jednak w tyle i usłyszawszy strzelaninę, zawiadomiła o tem obóz w Meradzie. Stamtąd wysłano oddział, któremu za pomocą sygnałów udało się połączyć z oddziałem wywiadowczym, znajdującym się w Aluanie.

Belgrad.—Z powodu zakończenia opracowywania programu prawodawczego, nakreślonego przez koalicyę staro- i młodo-radykałów, powstaje kwestya, czy zachować koalicyę na przyszłość, po zatwierdzeniu nowego programu. W ostatnim wypadku w październiku zostanie naznaczona sesya skupczyny, co byłoby pożądane i dla rządu. Nowe wybory pokażą, kto stanie u steru rządu.

Paryż.—Minister wojny otrzymał od gen. Moinier wiadomość, iż 3 (ostatni) oddział kolumny posiłkowej przeszedł d. 3 maja do Uetbetr i że kolumna znajduje się poza granicami działania telegrafu bez drutu.

Reims. — Awiator Pierre Mary, który wzniósł się z pasażerem, porucznikiem Dupuis, spadł wskutek rozszalałego wiatru. Na aparacie nastąpił wybuch benzyny. Dupuis padł ofiarą płomieni; stan Mary — beznadziejny.

Paryż. — Fallières wydał śniadanie na cześć duńskiej pary królewskiej.

Waszyngton. — Taft otrzymał od wszystkich państw wyrazy uznania z powodu projektu sądu rozjemczego. Roosevelt w swoim dzienniku „Outlock" wydrukował dwa artykuły, w których w sposób sarkastyczny wypowiada się o ruchu na rzecz sądów polubownych, uważając, iż pewne pogwałcenia praw nie mogą być rozstrzygnięte przez sądy rozjemcze. Stany Zjednoczone nie zwróciłyby się do sądu rozjemczego z powodu zajść, które miały miejsce na granicy meksykańskiej, jak również nie zrobiłyby tego, gdyby nie meksykańczycy, ale okręty angielskie, niemieckie albo japońskie zaczęły ostrzeliwać miasta wybrzeża amerykańskiego. W podobnych wypadkach albo daje się zadośćuczynienie, albo też wszczyna się wojna. Również i opinia publiczna nie zgodzi się na sąd polubowny, jeżeli jakibądź naród zechce narzucić Ameryce niepożądaną dla niej emigracyę.

Berlin. — Podczas debatów w sejmie pruskim w sprawie polskiej własności ziemskiej polak Trompczyński oznajmił, że polacy nie mogą się wyzbyć swych uczuć narodowych i nie mogą się pogodzić z tem, by ich narodowość uważaną była za gorszą od niemieckiej. Prusy nie są państwem jednolitem pod względem narodowościowym, lecz państwem, posiadającem niemiecką większość narodową. Polityka Prus w stosunku do kwestyi polskiej ma na oku wyłącznie interesy narodowości niemieckiej. Polityka ta oraz jeden z jej przejawów—prawo o wywłaszczeniu — gwałcą elementarne poczucie prawa. W razie zastosowania tego prawa polacy apelować będą do prawa państwowego, gdyż pruskie instytucye prawodawcze ograniczone są prawodawstwem państwowem.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 6 go maja 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.325	
	kup. 216 275
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1905 r.	100.75
4% renta państwowa 1894 r.	93 90
Rosyj. [illegible] kredyt. 100 rb.	216.30
Dyskonto prywatne	$2^{5}/_{16}$%
Usposobienie chwiejne.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 05
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1909 r.	103 05
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.50
Dyskonto prywatne	[illegible]
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	$104^{1}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	101
Usposobienie stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
$4^{1}/_{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	96 1[illegible]

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Mowa Trompczyńskiego.

Berlin.—Od dnia onegdajszego w sejmie pruskim toczą się gorące rozprawy nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej. Wczoraj wygłosił trwające godzinę przemówienie poseł Trompczyński. Doskonałą mowę posła polskiego słuchano ze skupieniem. Trybuny dla publiczności były pełne. Posłowie zgromadzili się w komplecie. Dzisiaj dalszy ciąg debatów nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej.

Zamach na sułtana.

Wiedeń.—Z Konstantynopola telegrafują, że podczas Selamliku 10 kurdów usiłowało dokonać zamachu na sułtana. Zamiary kurdów zostały jednakże udaremnione.

Berlin.—W sprawie zamachu na sułtana do pism donoszą, że eskortująca sułtana kawalerya rozpędziła składającą się z 20 osób bandę kurdów, którzy natarczywie usiłowali wręczyć sułtanowi podanie. Zajście przeraziło sułtana. Wśród świty sułtańskiej wszczęła się panika. Wypadek, zdaniem pism, nie posiada cech politycznych.

Zgon.

Wiedeń.—Zmarł w 51 roku życia znany kompozytor, były dyrektor opery wiedeńskiej, Gustaw Machler, rodem z Morawy.

Morderstwo polityczne.

Rzym.—W Camerale na tle olitycznym dokonane zostało morderstwo ofiar którego padł burmistrz oraz kilku obywateli.

Wykradzenie dokumentów.

Wiedeń. — W Rjece z motywów natury politycznej skradziano ważne dokumenty rządowe.

Kradzież kasy.

Paryż. — W skradzionej kasie torpedowca № 256 znajdowały się księgi sygnałowe na przypadek mobilizacyi. Kradzieży kasy dokonała, jak przypuszczają, międzynarodowa organizacya szpiegowska.

Wrzenie na Epirze.

Rzym.—Na Epirze wśród chrześcijan panuje wrzenie. Ludność dąży do wyzwolenia z pod panowania Turcyi. Spodziewane są groźne zaburzenia.

Kradzież regaliów.

Praga.—Ze skarbca regaliów królewskich skradziono historyczną koronę św. Wacława.

Z Izb prawodawczych.

✕ Ponieważ dla celów wojskowych potrzebne są często grunty, na których urządzane są obozy, pola ćwiczeń i manewrów, strzelnice i „poligony" dla artyleryi, przeto minister wojny złożył Izbom wniosek o wyasygnowanie mu w r. b. kredytu w sumie 3 mil. rb. na nabycie takich gruntów. W następnych trzech latach na te cele minister żąda jeszcze przeszło 10 mil. rb. Ogółem zaś minister projektuje wydać na zapłacenie pomienionych gruntów 75 mil. rb., licząc po 2 mil. rb. na każdy z 37 korpusów armii rosyjskiej, przyczem na każdy pułk przypadnie około 50 dziesięcin ziemi. Grunty będą nabywane tam, gdzie braknie gruntów skarbowych; kupno następować będzie po zbadaniu terenu przez osobne komisye rządowe. Dla stałych ćwiczeń artyleryi w strzelaniu niedawno jeszcze uważano za dostateczne 80 wiorst kwadr. pola, dziś potrzebne już są pola o 144 wiorstach kwadr., czyli przeszło 12 tys. dziesięcin ziemi; dla ćwiczeń piechoty w strzelaniu potrzeba około 2 tys. dziesięcin. Wogóle korpus wojska potrzebuje dziś dla swych celów około 14—15 tys. dziesięcin gruntu.

✕ Od dwóch lat Synod stale zwraca się do Dumy o zapomogi dla klasztorów prawosławnych w Królestwie i na Litwie, a Duma zawsze te subsydya uchwala. Z motywów Synodu widać, że klasztory te zwykle liczą na zapomogi rządowe. Świeżo złożono Dumie projekt o zapomogę dla prawosławnego klasztoru żeńskiego w Krasnymstoku, gub. grodzieńskiej. Klasztor ten ma dochodu 18 tys. rb. (w czem zapomoga rządowa stanowi 9 tys. rubli), a wydaje rocznie 32 tys. rb., co zmusza go zaciągać długi. Przy klasztorze istnieją nadto różne zakłady dobroczynne i szkółki, które pochłaniają 61 tys. rb. rocznie, gdy tymczasem wpływy na ten cel nie przenoszą 23 tys. rb. rocznie. Synod oświadcza, że bez pomocy skarbu państwa działalność klasztoru będzie musiała ustać, a tymczasem ma ona „ogromne znaczenie, jako czysto chrześcijańskie narzędzie walki z wojującym katolicyzmem", gdyż klasztor wychowuje przeszło 500 dziewcząt „w ściśle prawosławnym" duchu i posiada wielkie znaczenie dla kraju Zachodniego „także w znaczeniu państwowem". Istniejąc od lat 10-ciu, klasztor ten liczy 225 sióstr, z których część mieszka w drohiczyńskiej filii klasztoru. Wobec tego Synod żąda, aby skarb powiększył zapomogę dla klasztoru do 53 tys. rb. rocznie.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, *d. 3 maja.*

Dnia 1-go maja odbyło się zebranie członków T-wa kobiet pracujących „Dźwignia" dla omówienia kwestyi stypendyum imienia ś. p. braci Maciejewiczów. Projekt utworzenia stypendyum powstał w łonie „Dźwigni", dla której siostra zmarłych, p. Anna Maciejewiczówna, swą gorliwą pracą oddała niemałe zasługi. Drogą składek zebrano dotychczas 195 rubli, z których 100 przeznaczono na stypendyum dla ucznia szkoły miejskiej. Ponieważ listy składek jeszcze nie zamknięto, jest nadzieja, że wzgląd na sympatyczny cel skłoni ogół do dalszej ofiarności i z powiększonego funduszu T-wo „Dźwignia" utworzy drugie 100 rublowe stypendyum, używając resztę na zapomogi w postaci książek lub umundurowania dla biednego ucznia szkoły miejskiej. Nadto postanowiono uświęcić czteroletnią działalność Towarzystwa uroczystem nabożeństwem, które ks. prałat Skalski odprawi dnia 8-go maja. Na d. 19 zaś maja zaprojektowano wycieczkę członków T-wa do Kodni w celach krajoznawczych.

Dramat historyczny ks. Bączkowskiego „Bolesław Śmiały" został wystawiony w teatrze miejskim d. 1-go maja. Sztuka była oceniona w swoim czasie przez „Dziennik Kijowski". W Żytomierzu doznała pozornego powodzenia ze względu na osobę autora, którego wywoływano i obdarzono olbrzymim bukietem. Bezstronny widz jednak nie mógł się oprzeć wrażeniu profanacyi sztuki wogóle i lekceważenia aspiracyi artystycznych publiczności.

Dowiadujemy się, że ks. Bączkowski przygotowuje do wystawienia w Berdyczowie w sierpniu drugie swoje dzieło, z czasów najazdów tatarskich, p. t. „Córka stepów". Wystawienie sztuki łączy się z oczekiwanym przyjazdem do Berdyczowa Henryka Sienkiewicza.

Włoszek.

Kamieniec-Podolski, *d. 3 maja.*

Wystawa obrazów podolskiego T-wa zachęty sztuk pięknych mieści się w „eparchialnym" domu na Nowym Planie. Jest to prawie pierwsza wystawa obrazów artystów kamieńczan i przeważnie rosyjska. 150 obrazów, przeważnie widoków okolic Kamieńca, wystawił profesor rysunku gimnazyum p. Żudin. Ładne są też pejzaże Podola p. Jeziernickiego. Reszta nie odznacza się niczem. Jest to pierwsza wystawa młodego Towarzystwa. Może w następnej weźmie udział większa liczba malarzy.

Dnia 1-go maja w sali zajęć kobiecego kółka „Praca" w Kamieńcu otwarta została wystawa, jak donosiłem telegraficznie. Okazy są umieszczone w trzech salach. Są śliczne kilimy włościan różnych okolic Podola, przeważnie z pow. kamienieckiego, płoskirowskiego, uszyckiego i chocimskiego. Następnie kolekcya haftów ludowych z pow. uszyckiego, latyczowskiego, bracławskiego i „mereżek" z pow. lityńskiego p. A. Prusiewicza. Jest dużo wyrobów sali zajęć kółka „Praca" i wiele robót koronkowych pań, które poświęcają swój czas dla podtrzymania przemysłu ludowego, używając i uprawiając motywy ludowe. Wystawiono też rzeczy uczenic sali zajęć kółka „Praca", z których widoczny jest postęp, dobry gust i kierunek.

Dnia 1-go maja odbyła się licytacya rzeczy, pozostałych po ś. p. M. Grejmie. 75 obrazów, które były ocenione na 1,500 rb., sprzedane zostały za 573 rb. 50 kop. Reszta rupieci—za 113 rb. 35 kop. Ogółem z licytacyi osiągnięto 606 rb. 85 kop. Z poprzednio sprzedanymi obrazami i rzeczami wyniesie to 3,500 rubli. Pozostała część książek będzie sprzedana osobno lub przez licytacyę. Odziedziczyła to wszystko starsza córka zmarłego, Marya Grejm, która opuszcza Kamieniec.

Z pozostałych kilku obrazów Jana Grejma portret zmarłej Cz. będzie odesłany do galeryi obrazów Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Jest to jeden z najlepszych z pozostałych obrazów zmarłego młodego artysty.

Przy rewizyi kasy kamienieckiego syndykatu przez komisyę rewizyjną wykryto brak 7,412 rb. 57 kop. Wskutek tego dyrektor syndykatu, który prowadził kasę, p. Hipolit Lotuszyński, został usunięty z posady. Na d. 22 maja naznaczono zebranie ogólne syndykatu dla omówienia tej kwestyi.

Odbywają się obrady komitetu nad urządzeniem dnia „Białego kwiatka" w Kamieńcu. Święto odbędzie się d. 15 maja.

Na d. 18 czerwca naznaczony został bal kółka „Praca" w sali klubu miejskiego. Rozesłano liczne zaproszenia wśród ziemiaństwa.

Al. Pr.

NADESŁANE.

Do komitetu budowy kościoła w Zmierzynce wpłynęły następujące ofiary:

Wyjęto ze skarbonek: № 344—ks. Michałowskiego rb. 7, № 222—Iwanowskiego rb. 25, № 452—Humińskiej rb. 1 kop. 30, № 443—Orzechowskiej rb. 5 kop. 99, № 163—Miedzianowskiej kop. 70, № 243—Rudckiego kop. 35, № 18a—Żurakowskiego rb. 2 kop. 06, № 410—ks. Diffenbacha rb. 5, № 448—Tomaszewskiej rb. 3, № 439—Biskupskiej rb. 2 kop. 50, № 451—ks. Wojciechowskiego rb. 4 kop. 98, № 231a—Brossmana rb. 7 kop. 14, № 46—Brossmana rb. 4 kop. 52, № 30—Piotrowskiego rb. 6, № 461—Iwanowskiego kop. 14, № 459—Baranieckiego rb. 15, № 446—Bilińskiego rb. 12, kościoła zmierzynieckiego rb. 86, brailowskiego rb. 10, zmierzynieckiego rb. 23 kop. 35, zmierzynieckiego rb. 5 kop. 85.

Ofiarowali pp.: Janiszewska rb. 8, Wojucka kop. 50, Noskolski rb. 1, Ostaszewski rb. 2, Grudzicki rb. 2, Rychlicki rb. 18, Humiński rb. 4, Od smażczyków rb. 6, Zaruski rb. 2, Dersevill rb. 25, Hołowko rb. 1, Wendałkowska rb. 5, Łobaczewski rb. 1, Szlachowska rb. 6, Wiszniewska rb. 2 k. 90, Romanowska rb. 2 kop. 50, Markowski rb. 4, Demińska rb. 3, Giżycki kop. 50, Ilnicki kop. 25, Dobrowolski rb. 3, Łodziński rb. 2, Humiński rb. 2, Rakowski rb. 1, Weleżyński rb. 5, Świderski rb. 2, Łodziński rb. 2, Sobołtyński rb. 10, Rakowski rb. 1, Za świece rb. 20, Kryński rb. 1, Sucharzewski rb. 3, Białecki kop. 50, Demińska rb. 4, Białecki kop. 50, Łobaczewski rb. 1, Szlachowski rb. 3, Rudnicki rb. 4, Szczepkowski kop. 50, Dybowski kop. 50, Wojucki rb. 1, Brossman rb. 5, Sadkowski rb. 5, Zwoliński rb. 1, Łochwicki rb. 10 kop. 50, Zychałkowski rb. 6, ks. Ziemkiewicz rb. 5, Humiński rb. 5, Karpis rb. 25, Hadzewicz rb. 2, Ankudowicz rb. 1, Kasperowicz rb. 10, Sucharzewski rb. 3, Łobaczewski rb. 1, Dworakowski rb. 14, Białecki kop. 50, Romanowska rb. 14 kop. 19, Ratyński kop. 50, Sadowski rb. 1, Baszen kop. 50, Słupski kop. 25, Makarewicz rb. 1, Kluwe kop. 50, Tysowski kop. 50, Siekacki rb. 1, Zarówny rb. 3, Ostrowski kop. 50, Zajączkowski rb. 1, Żurakowski rb. 2, Maliszewski rb. 1, Larczenko rb. 1, Łopuszański kop. 30.

Ofiarowali: p. Ralle kamienia za rb. 132, wapna za rb. 100, p. Leon Klawe rb. 100.

Z poprzedniemi zebrano razem rb. 34,188 kop. 94.

Prezes komitetu
Władysław Sadkowski.

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI, ANTONI CZERWIŃSKI

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.